

Jan Kochanowski

Pieśń XX (I)

Miło szaleć, kiedy czas po temu,
A tak, bracia, przypij każdy swemu,
Bo o głodzie nie chce się tańcować,
A podpiwszy, łącniej już błaznować.

Niech się tu nikt z państwem nie ożywa
Ani z nami powagi używa;
Przywileje powieśmy na kołku,
A ty wedla pana siądź, pachółku!

Tam dobra myśl nigdy nie postoi,
Gdzie z rejestru patrzą co przystoi;
A powiem wam, że się tym świat słodzi,
Gdy kolejną statek i żart chodzi.

Ale to mój zysk, że mię słuchacie,
A żadnej mi pełnej nie podacie;
Poeta, WinoZnał kto kiedy poetę trzeźwiego?
Nie uczyni taki nic dobrego.

Przedsię do mnie, a ja nie zawiodę;
Wy też drudzy, co macie pogodę,
Każdy swojej włóż w ucho leda co,
Nie macie tu oglądać się na co.

I z namędrszym nie trzyman w tej mierze,
Kto się długo na dobrą myśl bierze:
Czas ucieka, a żaden nie zgadnie,
Jakie szczęście o jutrze przypadnie.

Dziś bądź wesół, dziś użyj biesiady,
O przyszłym dniu niechaj próżnej rady:
Już to dawno Bóg odmyślił w niebie,
A k'tej radzie nie przypuszczą ciebie.